WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 9 Czerwca 1881 roku. № 23 28 Maja (9 Czerwca) 1881 r.

Kronika rolnicza.

przez

Zygmunta Gawareckiego.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr. 22).

Lwów 20 kwietnia 1881 r.

Zdanie p. Grandeau o stratach nawozowych we Francyi.— Gnojówka i jéj wartość pod względem użyznienia.— Gdzie można gnojówkę zużytkować?—Zabezpieczenie nawozu przed traceniem lotnych jego części. — Otrzymanie powietrza w stajniach zwierząt domowych. — Z trzymywanie amoniaku w nawozie.— Postępowanie flandryjskich gospodarzy w tym względzie.

Nieobliczone to straty już z tego samego wypuszczenia gnojówki do rowu, aby nawóz przez to osuszyć i wywozić można było, ponosi corocznie niepowetowanie gospodarstwo wiejskie. Pan Grandeau oblicza, że we Francyi tylko z powodu tych strat nieuniknionych, dopiero też przydawszy do tego nieumiejętne i niedbałe postępowanie ludzi, traci się niepowetowanie dla rolnictwa połowę téj massy nawozu, jaką zwierzęta i ludzie na wsiach i w miastach w tym kraju produkują. Są to więc niezmierne straty, i gdybyśmy się starali je choć w pewnéj tylko części zmniejszyć, cóżby to było skutkiem tego za ogromne powiększenie zbiorów rolnych, a przez to podniesienie też dobrobytu i stanienie pierwszych potrzeb do życia, dziś z każdym dniem droższych i nieprzystępniejszych do zakupna dla klass niezamożnych, Podobno to rozwiązanie kwestyi pauperyzmu, wiadomo co pociągającéj za sobą, jeżeli nie będziemy szukać tego rozwiązania, zależy w znacznéj części od umiejętnego i staranniejszego prowadzenia gospodarstwa wiejskiego, a zatém od dostarczania na targi tańszych a obfitszych pierwszych artykułów żywności, jak zboża, mięsa i nabiału.

Któż z nas nie zna téj wielkiéj wartości pod względem użyznienia, jaką posiada gnojówka, a jednak, jakże to powszechnie ją marnujemy, lubo przy jéj pomocy moglibyśmy wiele skorzystać na podwyższeniu sobie plonów. Istotnie kto marnie puszcza do rowu gnojówkę, ten puszcza tam zboże, któreby mógł mieć, gdyby inaczéj był ze swemi nawozami postępował.

Z niedawno dokonanych doświadczeń przez pana J. Lepercy we Flandryi, pokazało się to co się zawsze tu pokazuje i pokazać musi: że nawóz płynny, czyli gnojówka, jest bez porównania bogatszą w części użyzniające niż sam nawóz stały. Łatwo to pojąć dla czego, skoro zastanowimy się właściwie co stanowi ten nawóz płynny czyli gnojówkę.

Otóż gnojówka jest nietylko moczem zwierząt, ale jest jeszcze wyciągiem z ich nawozu. Mocz bowiem zwierząt padając na ich stałe odchody, wypłókuje z nich części rozpuszczalne, a przez to też z natury będąc już żyznym, staje się tém jeszcze bardziéj użyznionym, lubo ze szkodą odchodów stałych. Jeżeli się zwierzęta soczystą paszą żywią, lub jeż li ich nawóz na gnojowiska się wyrzuca, a zatém wystawia na działanie śniegu i deszczu (mowa tylko tu o tym deszczu, co na gnojowisko bezpośrednio padnie, a nie o téj wodzie, co z roztopów lub z deszczu z całego podwórza na źle urządzone gnojowisko spływa), to w takich razach w obfitszéj gnojówce stały nawóz dłużéj moknąc, utraci tém więcéj ze swych części rozpuszczalnych, to jest najżyzniejszych, któremi za to gnojówka wzbogaci się.

Z tego to powodu aż nazbyt jest widoczną rzeczą, że gnojówkę koniecznie trzeba starać się spożytkować, gdyż puszczanie jéj do rowu jest ogromném marnotrawstwem i niepowetowaną dla całego gospodarstwa stratą.

Gospodarze zwykle powiadają, że gnojówki na wiosnę takie się massy nagromadzają, że nie sposób dać jéj radę. Jest to prawda, ale czegóż nam ona tylko dowodzi? Oto, że gnojowisko jest źle urządzone, ponieważ obca czyli zewnętrzna woda do niego z podwórza, z okapów, a czasami i z sąsiedniéj roli ma dopływ swobodny. Starajmy się więc urządzić odpowiednio gnojowisko, a gnojówki nie będzie za wiele, wtedy nietylko że wywiezienie jéj łatwiejsze, lecz jeszcze i nasze nawozy staną się żyzniejszemi.

Kto nie może wywozić swéj gnojówki na nieco odleglejsze od zabudowań pola, to niechże jéj koniecznie używa choć tuż przy domu do polewania pól, łąk lub pastwisk, stosownie do danéj miejscowości. Wreszcie są jeszcze przy domu owe ogrody warzywne, kapustniki, drzewa owocowe w sadach, które również wymagają użyznienia, a jakowego im się zwykle żałuje, więc choćby tutaj dawajmy gnojówkę, co nietylko że nie uszczupli massy nawozu dla pól przeznaczonego, lecz przyczyni się do korzystnego zużytkowania jego najdzielniejszéj części płynnéj. Użycie gnojówki dla sadów będzie miało podwójną wartość, ponieważ da nawóz wyborny, natychmiastowéj działalności, a przytém ponieważ ona nie posiada w sobie nasion chwastów, tak jak nawozy stałe, więc też nie wpłynie na ich rozsianie pociągające za sobą potém potrzebę kosztownego pielenia.

Przewyborne też jest użycie gnojówki do użyznienia wczas z wiosny suchych pastwisk i łąk suchych, które z natury swéj potrzebują podobnego użyznienia, i kto go raz użyje i pozna błogie tego skutki, ten potém nie zaniedba corocznie w podobny sposób zużytkowywać swą gnojówkę.

We Franncyi w bardzo wielu już okolicach rozpowszechnione jest tak regularne wywożenie gnojówki na pola, jak dotąd było we zwyczaju tylko wywożenie stałych nawozów stajennych. Chwalebna to rzecz, na którą nikt nie narzeka, gdy już raz sprobował. Pamiętam opowiadał mi pewien gospodarz francuzki, że w jego okolicy śmiano się z zalecań używania gnojówki i marnowano ją po dawnemu ciągle. Jeden jednak z sąsiadów kupił sobie beczkę i urządził ją na półwoziu bardzo wygodnie, a przytém i wszystko co potrzeba do łatwego, prędkiego i wygodnego nalewania w beczkę, transportu na pole i tam polewania równego za pomocą rury durszlakowéj, która się roztwiera za pociągnięciem sznurka. „Kiedyśmy spostrzegli, mówił daléj gospodarz, że takie nawożenie gnojówki za pomocą jednego konia się odbywa, a przytém jest łatwe, mało ambarasujące, a skutki jego widoczne i korzystne, to i my na około pozaprowadzaliśmy u siebie podobne nawożenie i pewno, że go już teraz nie porzucimy więcéj, a to tém bardziéj, że mając podobną beczkę, używamy jéj podczas suszy do podlewania wodą rzeczną naszych warzyw, kapustników, drzew owocowych, na czém wybornie wychodzimy, a bez kosztu, bo dopadkami robimy w wolniejszych chwilach od innych zajęć.“

Oby u nas podobne dobre przykłady znalazły się i przyniosły też podobny skutek.

II. Co się tycze zabezpieczenia względem utraty części lotnych, stanowiących także znaczny ubytek w nawozie, to wypada niedopuszczać, aby drób lub trzoda chlewna rozgrzebywały jego kupę, gdyż to ułatwia ciągły do środka dostęp świeżego powietrza, czego właśnie niedopuszczać wypada. Fermentacya bowiem w gnoju zwierzęcym tak łatwo i szybko się wywiązuje, tak w samych gromadach części stałych, jak i oddzielających się częściach płynnych od nich, czyli w gnojówce. Skutkiem téj fermentacyi, traci się przez ulotnienie wiele części amoniakalnych, czego okiem się nie widzi, lecz powonieniem ju czuć można. Fermentacyi téj bardzo dopomaga dostęp świeżego powietrza do wnętrza kup nawozowych, a dostęp ten niezmiernie ułatwia rycie trzody chlewnéj i grzebanie drobiu, ztąd należy gnojowiska zabezpieczać przed dostępem tych zwierząt za pomocą ogrodzenia.

Źle urządzone i źle też utrzymywane gnojowiska, na których nawozy z całém ułatwieniem ulegają rozkładowi, są pospolicie owemi tajemniczemi ogniskami, z których pochodzą zarody tych rozmaitych chorób, jakie nieraz tak upornie trapią ludność wiejską i zwierzęta domowe. W stajniach a zwłaszcza też w owczarniach, nieraz podczas zimowych miesięcy zdarza się atmosfera tak przesycona amoniakalnemi wyziewami z nawozu, że trudno tam oddychać i rzecz naturalna, że to musi zgubny wpływ na zdrowie utrzymywanych tam zwierząt wywierać.

Aby zaś temu zanieczyszczaniu powietrza zapobiedz, wypada w oborach, stajniach i owczarniach porobić z desek tak zwane lufty, któremiby zepsute powietrze swobodnie po nad dach odpływać mogło, co bardzo już zapobieży wywiązaniu się nie jednéj choroby pomiędzy naszym dobytkiem.

Zadosyćuczynienie należytemu przewietrzaniu stanowisk zwierząt, temu koniecznemu warunkowi dla dobrego zdrowia, mało gdzie jest u nas dotąd jeszcze uwzględniane. Kwestya ta w ostatnich czasach była bardzo za granicą poruszana i słusznie, gdyż zarówno dla ludzi, jak i dla zwierząt najkonieczniejszemi warunkami do życia, jest zdrowy i w dostatecznéj ilości udzielany pokarm, a obok niego świeże powietrze do oddychania. Brak jednego z tych dwóch środków sprowadza zarówno śmierć zwierzęcia czy człowieka, brak jednak świeżego powietrza powoduje tę śmierć prędzéj i gwałtowniéj, niż brak pokarmu, co nam powinno posłużyć za miarę ważności przewietrzania stajen i używania różnych środków oczyszczania w nich powietrza.

Naturalnie mówimy tu o tych stajniach, co na zimę są chociaż przez wylepienie i nałożenie słomy na drągi zabezpieczone przed zimnem. W stajniach zaś źle zaopatrzonych na zimę, będzie wprawdzie dziur aż nadto, któremi się może powietrze odmieniać, ale też wtedy zimno da się dotkliwie uczuwać zwierzętom i ludziom je dozorującym.

Zresztą takie stajnie nieopatrzone na zimę, jakie się u nas niekiedy jeszcze dają spotykać, cechując nieład i niedbalstwo do najwyższego stopnia posunięte, słusznie zasługują na miano stajen barbarzyńskich.

Zanieczyszczanie jednak znajdującego się w stajniach powietrza odbywa się nietylko przez oddychanie i transpiracyę zwierząt, ale jeszcze z ogromną stratą dla nawozu przez wydobywające się z niego lotne związki amoniakalne. Otóż zadaniem racyonalnego gospodarza będzie takie urządzenie się, aby zwierzęta zawsze miały czyste powietrze do oddychania, lecz żeby jednocześnie z odchodzącém zepsutém powietrzem, ulotniało się o ile tylko można jak najmniéj tych azotowych związków, które tak właśnie ważną odgrywają rolę w nawozie, jako należące do nadzielniejszych czynników wegetacyi roślin.

Aby więc téj stracie w nawozie zapobiedz, we Flandryi na to zwrócono uwagę, żeby w sposób tani i łatwy, a obok tego skuteczny zatrzymać ulatniający się amoniak, ponieważ on ma taką wartość nawozową. W tym to celu zalecają szczególniéj taki sposób, jaki już jest upowszechniony od lat około dwudziestu w kantonie Argowii w Szwajcaryi, a który wybornie zapobiega stracie amoniaku z nawozu, który to sposób jako tani i bardzo łatwy w wykonaniu musimy zalecić gospodarzom.

Sposób ten polega na posypaniu każdodziennie co rano w stanowiskach zwierząt małą ilością wypalonego i sproszkowanego gipsu, którego używa się około 250 gram. (nieco więcéj nad pół funta polskiego) na każdą sztukę dorosłego bydła, lub też na odpowiednią téj sztuce ilość mniejszych zwierząt.

Reakcya chemiczna, jaka wtedy za użyciem gipsu występuje, jest bardzo prosta, a sprawia ten skutek, że zamienia drogą podwójnego rozkładu amoniakalne sole, lotne w chwili ich wytwarzania przez fermentacyę, na siarkan amoniaku stały, przez co gnoje zwierzęce zgipsowane dają się już bardzo dobrze przechowywać bez tracenia czegoś ze swéj użyzniającéj mocy.

Używając w taki sposób gipsu do posypywania nim nawozu, łatwo jest poznać jego skuteczność, gdyż w powietrzu w stanowiskach zwierząt nie daje się już czuć woń amoniakalna. Stosunkowo zaś do otrzymanych wybornych rezultatów z tego postępowania, wydatek na gips jest bardzo mały i nic nieznaczący. We Flandryi np., gdzie niezawodnie cena gipsu jest wyższa niż u nas, wypada, że 100 kilogr. (250 fun. polskich) gipsu palonego i sproszkowanego, potrzebnych do posypywania przez cztery dni nawozu wydawanego przez sto sztuk dorosłego bydła' kosztuje tylko cztery franki.

Użycie gipsu do posypywania nim gnoju, wywiera też znakomity wpływ i na samą oddzielającą się z nawozu gnojówkę, a obok tego, że znacznie podwyższa użyzniającą wartość nawozu, jeszcze przyczynia się do usunięcia wielu zarodów chorób dla ludzi i zwierząt, gdyż sprawia powietrze czyste, a zatém zdrowsze w stanowiskach naszego inwentarza, co nas od dotkliwych strat i przykrych zachodów ochrania.

We Flandryi lat temu kilka Towarzystwo rolnicze na przedstawienie p. Corenwinder, znanego tam ze swych uczonych badań, wyznaczyło nagrody na robienie prób porównawczych co do nawożenia zwyczajnym gnojem i gipsowanym, uby przez to tém więcéj przekonawszy gospodarzy o wielkich korzyściach z gipsowania gnoju, zachęcić ich do powszechnego używania.

I nic słuszniejszego! Na cóż bowiem kupować sztuczne choćby i najlepsze użyznienia, jeżeli z naturalnemi, to jest temi, które się ma w domu za darmo, obchodzimy się tak nieumiejętnie, bezmyślnie, niedbale, jeżeli im dopuścimy z tak oczywistą a niepowetowaną naszą stratą marnieć, to jest tracić tyle tak na ilości, jako i na jakości. Na cóż zresztą rozszerzać uprawę roślin pastewnych, jeżeli z niéj ma się otrzymywać tylko połowiczną korzyść, to jest lepsze i obfitsze wyżywienie i to większéj liczby niż dotąd zwierząt, kiedy z powiększenia téj uprawy powinniśmy nadto jeszcze pozyskać większą massę i lepszego niż zwykle nawozu, tego prawdziwego posiłku dla gruntów, czyli raczéj dla roślin na tych gruntach uprawianych. *(d. c. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Przemysł cukrowniczy w Niemczech. Z powodu odbywającego się w Kolonii ogólnego zebrania „Stowarzyszenia do przemysłu cukrowniczego w Państwie Niemieckiém" istniejącego od lat 31. *Gazeta Kolońska* podaje przegląd rozwoju i obecnego stanu tego przemysłu, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

W roku 1747 prof. chemii A. Marggraff, rodem z Berlina, pierwszy w Europie zwrócił uwagę Akademii berlińskiéj na możność wydobywania z buraków cukru takiego jak z zamorskiéj trzciny cukrowéj, lecz odkrycie to pozostało bez praktycznych skutków. Dopiero w 50 parę lat późniéj uczeń Marggraff'a Fr. Achard w prośbie podanéj do króla Fryderyka Wilhelma III zażądał 10-letniego przywileju na fabrykacyę cukru z buraków, któréj próbom poświęcił kilkanaście lat życia, oraz nadania mu dóbr odpowiednich do rozwinięcia tego przemysłu. Po zbadaniu rzeczy król kazał mu wypłacić sposobem pożyczki 50,000 tal., za które Achard kupił dobra Cunern w Dolnym Szlązku, w r. 1801 wybudował fabrykę, a w roku następnym w ruch ją puścił. Przykład ten znalazł wnet naśladowców. W r. 1802 powstała cukrownia generała Blanknagel'a w gubernii Tulskiéj, daléj dwie fabryki w po-

bliżu Paryża i kilka w Prussiech, z których znacznieisze były: bar. Koppy'ego w Krainie na Szląźku i Nathusius'a w Althaldensleben. Wojny napoleońskie przeszkodziły rozwinięciu się téj gałęzi przemysłu, a fabryka Achard'a w r. 1810 zgorzała i zamieniona została na praktyczną szkołę cukrownictwa. Kiedy skutkiem blokady kontynentu przez Anglię cena cukru doszła do 200 tal. za centnar, Napoleon I dekretem w 1811 r. przeznaczył milion franków na premia za cukier buraczany, i powstało Francyi kilka cukrowni, ale te upadły razem z cesarstwem, z wyjątkiem jednéj Crespel-Delisse'a pod Lille. W r. 1828 tenże sam Delisse posiadał już trzy cukrownie, a wszystkich fabryk cukru we Francyi było 103. Przemysł ten rozwijał się ogromnie we Francyi, i w r. 1837, gdy po raz pierwszy zaprowadzono podatek, było już 585 fabryk z produkcyą 1 miliona centr. cukru. W Niemczech cukrownictwo powolniéj się rozwijało, w r. 1840 zaprowadzony został podatek po 3 fenigi od centnara buraków, który stopniowo był podwyższany aż do 80 fen. od centr. Rozwój ten w Niemczech wskazuje bliżéj następna tabliczka:

Kampania w roku	Ilość fabryk	Przerobiono buraków centnarów	Produkcya cukru surowego centnarów	Podatek od centn. buraków	Dochód skarbu netto
1840/41	145	4,829,734	284,102	3	$15\frac{2}{3}$ ml. mr.
1850/51	184	14,734.309	1,066,979	30	$15\frac{1}{2}$ ml. mr.
1860/61	247	29,354,032	2,530,520	75	$25\frac{2}{3}$ ml. mr.
1870/71	304	61,012:912	5,259,734	80	$39\frac{1}{2}$ ml. mr.
1880/81	331	126,415.938	10,600,000	80	50 ml. mr.

Dochód skarbu w ostatniéj rubryce obliczony po potrąceniu zwrotu podatku od cukru wywiezionego za granicę, nadto produkcya i dochód za rok bieżący obliczony w przybliżeniu. W roku 1879/80 produkcya cukru w Niemczech wynosiła $8\frac{2}{3}$ mil. centr., gdy Austro-Węgry wyprodukowały $9\frac{1}{5}$ mil. centr. Do zwrotu podatku przy wywozie przyjmuje się w Niemczech zasada, że 1 centnar cukru otrzymuje się z 11,75 centr. buraków. Co się tycze konsumcyi cukru przez ludność niemiecką jest ona bardzo mała (w stosunku do konsumcyi piwa) i wynosi z przecięcia ostatnich trzech lat 1877/80 na głowę 13,12 funtów, gdy w Anglii wynosi 60 fun., w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnéj 40 fun., we Francyi i Szwajcaryi po 25 fun. na głowę. Konsumcya cukru w Anglii wzrastała ciągle w miarę obniżania podatku od wyrobu i zupełnego jego zniesienia w r. 1874; podobnież we Francyi od czasu obniżenia podatku od cukru z 73 na 40 fr. od centnara z dniem 1 października r. z., konsumcya w ciągu 6ciu miesięcy zwiększyła się o 35 procent. W Niemczech przeciwnie nastąpiło ostatniemi laty pewne obniżenie. Zresztą *Gazeta Kolońska* utrzymuje, że przemysł cukrowniczy w Niemczech ma przed sobą coraz większą przyszłość, że dziś już zajmują się nim nie sami tylko wielcy właściciele dóbr, dzierżawcy lub kapitaliści, lecz i drobni rolnicy, włościanie łączą się w spółki i zakładają nowe fabryki. Uprawa buraków, choćby najrozleglejsza nie zmniejsza ilości zbiorów zboża, gdyż przez intenzywne nawożenie podnosi wydajność ziemi, pozostawiając w niéj lub przywracając części składowe mineralne, albowiem cukier tworzy się z powietrza (?) i im bogatsze w cukier są buraki, tém mniéj mineralnych części w sobie zawierają; wreszcie daje robotnikom zajęcie zimą i latem zapobiegając wyludnianiu się nizin. Przyrost zaś wartości produkcyi, zyskany z zeszłorocznéj uprawy buraków w Niemczech dziennik oblicza na 212 milionów marek.

Lód w beczkach. Szczególny rodzaj przemysłu powstał obecnie w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie przechowywanie lodu w beczkach. Napełnione wodą zostawiają przez noc na mrozie przy zachowaniu odpowiednich ostrożności, aby rozerwane nie zostały. Pod wpływem zimna, woda zamarza na massę zbitą, która w beczkach wstawia się do lodowni i pokrywa słomą. Podobna beczka z lodem może być w lecie przesyłana daleko z bardzo małą stratą na lodzie. *(Przyr. i Przem.)*

Rozwój przędzalni bawełny. Według ostatnich obliczeń ilość obecnie czynnych wrzecion we wszystkich przędzalniach bawełny na świecie wynosi 71,250,000. Z tego w cyfrach okrągłych przypada: na Anglię 39,500,0 0, na Stany Zjednoczone Ameryki północnéj 10,050,000, na Francyę 5,000,000, na Niemcy 4,800,000, na Rossyę 2,860,000, na Szwajcaryę 1,870,000, na Austro-Węgry 1,800,000, na Hiszpanię 1,775,000, na Indye angielskie 1,275,000, na Włochy 900,000, na Belgię 700,000, na Szwecyę i Norwegię 310,000, na Hollandyę 230,000, na Grecyę 36,000, na inne kraje 45,000. Według tego na 1,000 mieszkańców przypada wrzecion: w Anglii 1,180, w Szwajcaryi 675, w Stanach Zjednoczonych 218, we Francyi 135, w Niemczech 108, w Hiszpanii 103, w Hollandyi 57, w Szwecyi i Norwegii 48, w Austryi-Węgrzech 42, w Rossyi 30, we Włoszech 25. *(Przyr. i Przem.)*

Niebezpieczność amerykańskich owadów. Ameryka otrzymawszy od Europy i Azyi zwierzęta stajenne, zboża, rośliny pastewne i drzewa owocowe, obdarzyła nas nietylko kukurydzą, tytuniem, ziemniakami, wanillą, chiną, kauczukiem, indykami i morską świnką. Ona dała Europie donderę (datura stramonium), filoxerę, żuka kolorado, i doświadczając teraz w południowéj części Zjednoczonych Stanów zwierzęta śmiertelnie kolącego, a dawniéj nieznanego komara, może nim uraczyć świat stary. Komar ten nie kąsa ludzi, ale ukłute przez niego bydło i konie wpadają z boleści w rozpacz, spieszą do wody i giną skutkiem zatrucia ich krwi. Przeszłego roku były miejsca, w których wszystkie pługi z powodu koni i wołów, zatrutych przez tego komara, na wiosnę przed czasem orać przestały.

Z zajęciem pól dzikich i nieuprawnych pod pług i kosę ustępują i nikną dzikie zwierzęta ciepłokrwiste, a mnożą drobne zimnokrwiste szkodniki, groźniejsze od wężów i krokodylów.

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 4 czerwca 1881 r.

Powietrze w ciągu tego tygodnia mieliśmy bardzo gorące i zupełny brak deszczu, który dotkliwie naszym rolnikom czuć się daje. W Ameryce ceny na czerwiec się utrzymały, w porównaniu notowań na maj zaś spadły, płacono bowiem w Nowym-Yorku po 1 dol. 25 cent., mąkę po 4 dol. 65 cent. w porównaniu do cen majowych 3 cent. za pszenicę i 1 cent. za mąkę niżéj. Mimo znacznego wywozu, bo 2,416,000 buszli, pomnożyły się zapasy kontrolowane (visible supply) o 300,000 buszli i wynoszą 16,600,000 buszli. Specyfikacya tegotygodniowego wywozu jest następująca:

Do Anglii 102,000 kwarterów, w ubiegłym tygodniu 94,000 kw., do kontynentu 180,090 kw., w ubiegłym tygodniu 100,000 kw., z Kalifornii do Anglii 20,000 kw., w ubiegłym tygodniu 40,000 kw. W Anglii trochę deszczu pomyślnie wpłynęło na zasiewy, które też pomyślnie się przedstawiają. Z tego też powodu dowozy krajowéj i zagranicznéj pszenicy na targi zbożowe zwiększyły się, usposobienie było spokojne, żądanych wyższych cen nie uwzględniono, mimo, że Francya kilka okrętów ze zbożem na brzegach angielskich zakupiła dla siebie. W Londynie usposobienie było w poniedziałek spokojne, w środę ospałe. Liwerpol stale. Hull i Leith niezmiennie. Na targach francuzkich usposobienie jest spokojne, chociaż do nowego żniwa będzie jeszcze potrzeba importować wiele zboża. Tendencya w Belgii i w Hollandyi nie uległa zmianie. W prowincyach nadreńskich nie ma też tak znacznego zbytu, ceny pozostają dość stałe. W Austro-Węgrzech nie ma zmiany, w Banacie rozpoczęto żniwo z rzepakiem. Berlin niestale za pszenicę i słabiéj za żyto.

Wielkich obrotów na naszym targu nie było, zaledwie 700 tonn zdołano sprzedać, na eksport prawie nic nie wysłano, większa część idzie na lokalne okoliczne potrzeby. Dowozy nie były też liczne.

Płacono w końcu za 1000 k°.

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicy krajowéj jasno-kolor.	115—117	186—192	14[illegible]—151
„ „ jasno-pstréj	121	198	156
„ polskiéj pstréj jasno-kol.	110—122	175—183	140—144
„ „ jasno-pstréj	123—124	195—196	154—156

Pszenicy polsk.	wysoko-pstréj	123—126	200—207	161—167
„ „	wysoko wybor.	130—131	220—223	173—176
„ ruskiéj	czerwonéj	121—126	197—200	147—158
Żyta krajowego		118—124	185—198½	146—156
„ polskiego		119—121	189—194	149—150
Jęczmienia wielkiego			146	115
Owsa krajowego			172—180	136—142
„ ruskiego oclonego			150—158	118—125

Za okowitę 10,000% litr. płacono mr. 56,75—57,75, a więc wyżéj o 2—3 mr.

Banknoty rossyjskie rs. 100 mr. 208,10. Berlin mr. 207,10.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 4 czerwca 1881 r.

Przez cały ubiegły tydzień mieliśmy suche, gorące powietrze. Doniesienia o stanie zasiewów są smutne. Skargi się mnożą na lichy stan żyta, jak i na lichą wegetacyę jarzyn. Susza i w okolicy tutejszéj bardzo niepomyślnie oddziałała na stan urodzajów. Deszcz jest bardzo pożądany. Od przedwczoraj niebo w okolicy Torunia się chmurzy, lecz deszczu nie ma.

W handlu zbożowym nie wszędzie mocna panowała tendencya: W Nowym-Yorku kursa bardzo były chwiejne, przeważnie przecież zdążały do zwyżki. Zapasy amerykańskie bezustannie jeszcze się zmniejszają, a liche widoki na przyszłe żniwo są powodem do wielkiéj spekulacyi. Ostatnie kursa na pszenicę w Nowym-Yorku wynosiły na czerwiec 1,24³/₄, na lipiec 1,24¹/₄ w stosunku do 1,26³/₄, resp. 1,24¹/₄ dol. za buszel przed 8 dniami. Mąka po początkowéj zwyżce 10 cts. na bll. pozostała znowu bez zmiany. Wywozy się zwiększyły i wynosiły w ostatnim tygodniu z portów atlantyckich Ameryki do Anglii 102,000 kwr. pszenicy w stosunku do 94,000 kwr., do kontynentu 180,000 kw. w stosunku do 100,000 kwr., z Kalifornii do Anglii 20,000 kwr. do 40,000 kwr., razem 302,000 kwr. pszenicy w stosunku do 234,000 kw. w tygodniu poprzednim. Równocześnie wywieziono do Anglii 169,500 kwr. kukurydzy w stosunku do 135,000 kw.. do kontynentu 80,000 kwr. do 40,000 kwr., razem 249,500 kwr. kukurydzy w stosunku do 175,000 kwr. w tygodniu poprzednim. Zapasy kontrolowane na głównych placach Unii wynosiły

	pszenicy	kukurydzy
w dniu 21 maja r. b.	16,600,000 bush.	11,200,000 bush.
„ 14 maja r. b.	16,300,000 „	11,500,000 „
„ 7 maja r. b.	17,700,000 „	11,800,000 „
„ 22 maja r. z.	19,600,000 „	13,100,000 „

Na targach prowincyonalnych angielskich dowozy pszenicy się zmniejszają, skutkiem czego ceny były mocne i po części wyższe. W Londynie popyt na krajową pszenicę był cokolwiek lepszy, nie płacono przecież wyższych cen. Natomiast w handlu na zboże zagraniczne brakło ożywienia, gdyż kupcy wstrzymują się od zakupna takowego. Powodem do tego są widoki na pomyślne sprzęty. Wywozy obcego zboża do portów angielskich są wielkie. Całkowita płynąca ilość pszenicy i mąki (za mąkę licząc odpowiednią ilość pszenicy) wynosi 2,385,000 kwr., czyli 121,000 kw. więcéj niż w tygodniu poprzednim. Z powyższéj cyfry przypada 1,086,000 kwr. z Kalifornii, 566,000 z Australii i Nowéj Zelandyi, 117,000 z Chili, 78,000 z portów atlantyckich Ameryki, 70,000 z Rossyi i 60,500 z Indyi. Na targach prowincyonalnych francuzkich dowozy były małe i prędko je rozkupiono. Obroty na placach portowych również były szczupłe a w Paryżu były kursa w drugiéj połowie tygodnia zniżkowe. Belgia i Hollandya zachowały na pszenicę słabe usposobienie, natomiast na żyto popyt był większy. Nad Renem i w południowych Niemczech pozostały notowania bez wielkiéj zmiany. W Austryi i Węgrzech była mocna tendencya, ponieważ zaofiarowanie było małe a potrzeby są wielkie. Na placach północno-niemieckich obroty gotowego zboża były ograniczone. Na naszym placu dowozy były małe, chęć do kupna jest stosunkowo dość dobra, ceny pszenicy, żyta jak i owsa skutkiem zwiększonego zaofiarowania cokolwiek się obniżyły.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica tranzito	115—132	fun.	175—190	Mrk.
„ krajowa pstra	123—128	„ pstra	190—200	„
„	129—131	„ „	205—210	„
„ jasna	123—128	„ jasna	200—210	„
„	129—137	„ „	210—220	„
„ porosła			140—180	„
Żyto tranzito	115—128	„	180—192	„
„ krajowe	115—123	„	190—195	„
„	124—130	„	195—202	„
Jęczmień ruski			145—155	„
„ krajowy			145—165	„
Owies ruski			150—160	„
„ krajowy			155—170	„
Grech na paszę			150—170	„
„ kuchenny			180—200	„
„ Victoria			200—220	„
Rzepak grubo ziarnisty			215—235	„
Rzepik			210—225	„
Rydz (lnica)			180—200	„
Łubin żółty			100—110	„
Łubin niebieski			100—110	„

Koniczyna czerwona	20—35	za 50 kgr. netto.
„ biała	25—45	
Tymotka	20—30	

W Hamburgu ceny okowity znowu się podniosły, a tendencya jest mocną.

Płacono za okowitę kartoflaną bez beczki 43³/₄ mr., w beczkach tel quel 45¹/₄ mr. Za okowitę łącznie beczek kontraktowych.

na czerwiec	48½	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop.	1,45	przy kursie 210.
na czerwiec-lipiec	48		„	1,44	
na lipiec-sierpień	48		„	1,44	
na sierpień-wrzesień	48		„	1,44	
na wrzesień-paźdz.	48		„	1,44	

Wełna. Z targu na wełnę właściwie nic nowego, położenie bowiem niezmienne. Z Wrocławia donoszą, że małe szlązkie targi prowincyonalne w Brzegu, Strzelinie, Raciborzu i Głogowie zdają się w roku bieżącym tylko w kalendarzu figurować, ponieważ tak kupujących jak i dowozów brak na takowych zupełny. Tylko w Strzelinie i Głogowie wynosiło zaofiarowanie 100 do 150 centn., które z trudnością sprzedano przy obniżce cen o 20—30 mrk. Przy równéj obniżce sprzedano w ciągu ostatnich 14 dni około 6000 centn. w dominiach, podczas gdy ca. 3000 centn. piękniejszych gatunków tylko z obniżką 30 do 45 mrk. ulokować zdołano. Pranie po większéj części jest wyborowe.

W obec tak niejasnego stanu rzeczy nie pozostaje nic innego tylko wyczekiwać spokojnie dalszego rozwoju jego. W zamieszaniu podobném dzisiejszemu ten tylko pobity, co się sam za pobitego ma.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	209.00	Mrk.
Pszenica czerwiec	216.50	„
Pszenica wrzesień-paździer.	211.50	„
New-York	1,25	„
Żyto loco	205.00	„
czerwiec	202.20	„
czerwiec lipiec	197.00	„
wrzesień-październik	175.70	„
Olej rzepakowy, czerwiec	52.20	„
wrzesień-październik	54.00	„
Okowita loco	57.00	„
czerwiec-lipiec	57.20	„
wrzesień-październik	57.00	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 28 Мая (9 Іюня) 1881.